

Karta kartą, ale...

Właściwie, to żałuję, że nie wezwałam na turnieju w Starachowicach sędziego jak zobaczyłam stolik. Dziwię się Tadeusz, że chwalisz się waszymi pomyłkami. Powinieneś natychmiast napisać, że gdybyście grali fair to Twój partner jeszcze przed moim wistem powinien był powiadomić naszą parę o zaistniałej pomyłce. Wtedy można by sprawę rozpatrywać w formie błędu licytacyjnego. Sędzia zapewne nakazałby poinformowanie nas o tym błędzie. Wiem to, bo sama kiedyś popełniłam taki błąd (jest to zapewne zła strona grywania z różnymi partnerami). Po uzyskaniu takiej informacji miałabym szansę na inny wist. Nie wiem czy kontrakt byłby przez Was wygrany czy nie, ale **miałabym szansę**. Wasza pomyłka licytacyjna i brak wyjaśnienia jej przed wistem odebrał mi taką szansę całkowicie.

Żałuję też, że dopiero po turnieju zacząłeś się przechwalać jak to już wcześniej tego dnia popełniliście błąd, który przyniósł Wam profity, a uratowała Was karta konwencyjna. Gdybym o tym wcześniej wiedziała na pewno zmotywowałaby mnie to do wezwania sędziego. Nie wiem czy w moim przypadku uratowała by Was wtedy karta konwencyjna i czy sędzia nie zastanowiłby fakt, że co innego licytujecie, a co innego wyjaśnacie kolejny raz. Po otwarciu „wilkoszem” mój partner mógłby tak ochoczo nie blokować, a ja nie dałabym kontry. Niewiele by nas to uratowało gdybyście doszli do końcówki bo i tak mielibyście zysk z rozdania, ale wtedy Wasza radość z zalicytowanego i wygranego kontraktu byłaby nieporównanie większa, niż ta w której wygraliście w tak bardzo złym stylu.

Tak więc Tadeusz nim zaczniesz pisać zastanów się czy to się opłaca. Ja jeszcze ciągle się uczę, że sędzia jest po to by go wzywać. Robię to już coraz częściej, a przy takiej grze opozycji i późniejszych przechwałkach może się okazać, że jeden sędzia na turnieju nie wystarczy.

No cóż rozumiem jednak, że ostatnia porażka w Rotundzie nie daje Ci spokoju i nie mogąc się z nią pogodzić koniecznie chcesz umniejszyć moje zwycięstwo.

Pozdrawiam z nadzieją, że jednak jeden sędzia na turnieju wystarczy i będzie jeszcze miał czas się ponudzić.

Marzena Kwiecińska-Wilk